Nr. 193. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 28 sierpnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 250 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 300 Mk. Za wiersz przed kroniką i w tekscie 400 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 500 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 20 Mk. Za kupno, sprzedaż 30 Mk. Paski na str. tekst. u góry 400 Mk. u dołu 300 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Dlaczego zwija się Urzędy walki z lichwą?

Kto winien?

Należy ustalić winę tych, którzy są sprawcami dzisiejszej niedoli gospodarczej i żywnościowej. Społeczeństwo byłoby niewarte niezależności państwowej, istnienie państwa stanęłoby pod znakiem zapytania, gdybyśmy nie umieli zdać sobie sprawy z położenia, nie umieli znaleźć winowajców i nie zdobyli się na pociągnięcie ich do odpowiedzialności.

Kto ma dobrą pamięć, ten nie zapomniał, że gwałtowna zwyżka cen wszystkiego rozpoczęła się wtedy, gdy zniesiono wszelkie kagańce, kontyngenty i monopole państwowe, gdy od wpływu na życie gospodarcze usunięto t. zw. etatyzm. Liczy się na krótką pamięć społeczeństwa, gdy się przyczyn dzisiejszego nieszczęścia żywnościowego szuka gdzieindziej, a pomija się milczeniem piorunujące artykuły gazet narodowych i płomienne mowy posłów i radnych miejskich przeciwko ingerencyi państwa na życie gospodarcze przeciw etatyzmowi, krępującemu sławetną „prywatną inicyatywę“. Społeczeństwo lwowskie musi sobie przypomnieć mowy radnych miejskich na lwowskim ratuszu, przypomnieć sobie muszą tak robotnicy, jak urzędnicy posłów endeckich w sejmie, którzy w akompaniamencie posłów chłopskich rozwalali ministerstwo aprowizacyi i wszelkie na handel i produkcyę nałożone więzy. Trzeba sobie też przypomnieć płomienną mowę Michalskiego, który na inicyatywie prywatnej budował finanse państwowe i los ludności.

A jeżeli chodzi o mizeryę skarbową to też pamiętać należy, że finansami państwa rządzili w Polsce Hącie, Englichy, Karpińscy, Grabscy i Michalscy; lewica nie rządziła skarbem. Jedyny rząd ludowy Moraczewskiego nie drukował marek i wtedy były one równe ówczesnym niemieckim. Dopiero za Paderewskiego rozpoczęła się świetna konjunktura przemysłu drukarskiego.

To wszystko trzeba sobie przypomnieć.

Etatyzm połączonemi siłami endeków i ludowców został zwalony i odtąd zaczęła się orgia drożyzny i paskarstwa. Zamiast aparat państwowy udoskonalić, aby spełniał lepiej swoje zadania, rozwalono go w interesie kupców, producentów i wszelkiego paskarstwa. Dziś jeszcze obala się resztki tego etatyzmu przez usunięcie ostatniej zapory — urzędu walki z lichwą.

Znikł etatyzm a przyszła drożyzna, znikły deputaty urzędnicze i robotnicze, a rozpoczął się raj dla paskarzy. Dziś, dawni obrońcy prywatnej inicyatywy idą do rządu, wojewodów o pomoc...

Jedynie socyaliści z maniackim wprost uporem, przewidując dzisiejsze nieszczęścia walutowe i żywnościowe, ostrzegali w prasie, w sejmie i na zgromadzeniach ludowych. Ale był to głos wołającego na puszczy... Chęć nadmiernych zysków, paskarz zwyciężył...

Powiedzą nam może, że w Niemczech jest równie źle, a w Austryi jeszcze gorzej, ale trzeba pamiętać, że tam działają zewnętrzne przyczyny, że produkcya austryacka nie wystarcza na wyżywienie. Polska ma nadmiar żywności, **tylko jest ona niedostępna dla szarych mas ludności. Nie mamy tłuszczów i słoniny, gdy, w** Polsce jest 7 miljonów świń. Na czterech mieszkańców wraz z niemowlętami przypada jedna świnia. Ponieważ ten stosunek cyfrowy utrzymuje się nie tylko w znaczeniu przyrodniczem, ale i etyki w społeczeństwie, temu zawdzięczamy **położenie państwa i ludności.**

Pod płaszczykiem narodowym i chrześcijańskim chroniący się pasek narodowy wspólnie z wsią, oto zwarty front, zwrócony przeciw konsumentowi miejskiemu i z nim rozprawić się **musi do rozpaczy doprowadzona ludność.**

Przygotowania do wyborów.

Zjazd wojewodów.

WARSZAWA, 26 8 (Pat.), „Przegląd Wieczorny“ **donosi:** Aby omówić sprawy związane z wyborami oraz sytuacyę polityczną we wschodniej Małopolsce, minister spraw wnwn. p. Kamieński zwołał do Warszawy zjazd wojewodów krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i lubelskiego. Dziś rano przybyli ci wojewodowie i rozpoczęli obrady, które będą trwały z przerwami prawdopodobnie cały dzień. O godz. 12 do gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych udał się p. prez. ministrów Nowak, aby wziąć udział w obradach zjazdu wojewodów.

Rządowe kredyty na przygotowanie wyborów.

WARSZAWA 26 8 (Pat). Mówiąc o akcyi przedwyborczej „Przegląd Wieczorny“ zauważa: W swoim czasie min. spraw wewnętrznych wystąpiło do ministerstwa skarbu z wnioskiem o przyznanie specyalnych kredytów na techniczne przygotowania do wyborów. Wysokość tych kredytów nie jest o ile wiadomo, ustalona przez ministerstwo skarbu. Obecnie na akcyę przedwyborczą przyznano każdemu wojewodzie kredyt w wysokości 10 miljonów Mp. Kredyt powyższy będzie podwyższony w miarę istotnych potrzeb. Wydatki przedwyborcze wojewodów będą polegały głównie na opłatach za ogłoszenia, wynajem lokalów i t. p.

Działalność przedwyborcza na kresach.

WARSZAWA. 26 8 (Pat). Omawiając działalność przedwyborczą na Polesiu, „Przegląd Wieczorny“ zaznacza“, że największą ruchliwością odznaczają się działacze partyi Wyzwolenia i nowoutworzonego polskiego Związku Kresowego, który zamierza wystąpić czynnie przy wyborach z własną listą, wzgl. przystąpić do bloku wyborczego z innemi pokrewnemi partyami. W związku z zbliżającymi się wyborami duchowieństwo prawosławne zainicyowało zwołanie zjazdu w celu omówienia stosunku cerkwi prawosławnej do rządu polskiego i wyborców. Ludność żydowską osiadła na kresach, zgrupowana w rozmaitych związkach, zwołuje liczne wiece i zebrania, zainicyowane przez posłów i dziennikarzy żydowskich.

Rozpoczęcie konferencyi małej ententy

PRAGA, 26. 8. (Pat.). Cz. B. P: Konferencya ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy i Polski, rozpocznie się jutro o godz. 9'45 przedpołudniem na Hradczynie. Reprezentanci czterech państw zostali zaproszeni na śniadanie do prezydenta Masaryka.

Włochy dążą do protektoratu nad Europą środkową.

WIEDEŃ 26. sierpnia (Pat.) „N. Fr. Presse“ cytuje doniesienie dziennika „Il Mondo“ według, którego Schanzer otrzymał następujące instrukcye: Zaprotestować przeciw ewentualnemu utworzeniu nowej monarchii naddunajskiej, oraz przeciw przyłączeniu Austryi do Niemiec, Czech lub Jugosławii. Żądać dotrzymania układu pokojowego. Koniecznem jest uzyskanie zgody aliantów na zaprojektowane rozwiązanie problemu austryackiego.

WIEDEŃ 26. sierpnia (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Pragi, że wystąpienie Włoch w kwestyi Austryi wywołało w Pradze wielkie zaniepokojenie. Dzienniki sądzą, że **Włochy dążą do wykonywania protektoratu nad całą Europą środkową, a zwłaszcza nad małą ententą.** Przygotowywane to było od dłuższego czasu i Włochy starały się pozyskać mocarstwa dla swego planu. Na takie ukształtowanie się Europy środkowej nie może pozwolić ani Czechosłowacya, ani Jugosławia i nie może się zgodzić mała ententa. Do tego poglądu przyłącza się Francya. Należy mieć nadzieję, że nastąpi kompromis pomiędzy Czechosłowacyą i Austryą i sprawa będzie załatwiona w drodze porozumienia.

PARYŻ, 26. sierpnia. (Pat.). Havas.. „Echo National“, omawiając obecną konferencyę przedstawicieli państw Małej Ententy, pisze: Należy uświadomić sobie doniosłe znaczenie konferencyi praskiej. Państwa wchodzące w skład Małej Ententy mają powody do tego, aby mieć się na ostrożności, gdyż ogólna sytuacya polityczna nie usposabia optymistycznie. Plan przyłączenia Austryi do Niemiec jest niebezpieczny równie dla Małej Ententy jak dla Polski i Francyi. Skądinąd są pewne oznaki wskazujące na to, że Włochy obawiają się rozszerzenia wpływów Małej Ententy. Dlatego też w razie niemożności przeszkodzenia powstaniu federacyi naddunajskiej pragną Włochy włączyć Austryę do sfery swoich wpływów i wpływy te w ten sposób ugruntować aby móc zająć stanowisko mocarstwa kierującego. To co się zarysowuje obecnie w Europie środkowej — kończy dziennik — posiada znaczenie pierwszorzędnej doniosłości.

Sejmowa ordynacya wyborcza.

(Dokończenie).

O GŁOSOWANIU.

Przeprowadzenie głosowania należy do obwodowej Komisyi Wyborczej. Od chwili rozpoczęcia głosowania, aż do ukończenia go, w lokalu wyborczym powinni być obecni bez przerwy conajmniej przewodniczący i dwaj członkowie Komisyi wyborczej, lub ich zastępcy.

Gdyby brakowało członków Komisyi, przewodniczący uzupełni Komisyę przez powołanie do niej brakujących osób z pośród obecnych w lokalu wyborców. Przewodniczącemu Komisyi i członkowi Komisyi spisującemu protokół nie wolno równocześnie opuszczać lokalu wyborczego.

Wstęp do lokalu wyborczego mają tylko wyborcy i mężowie zaufania grup wyborczych.

Każda lista kandydatów ma prawo zgłosić jednego męża zaufania i tegoż zastępcę dla każdego lokalu głosowania. Mężowi zaufania przysługuje prawo kontrolowania aktu wyborczego od chwili jego rozpoczęcia, aż do ukończenia i nie może być pod żadnym warunkiem z lokalu usunięty, chyba, że zachowuje się w wysokim stopniu nieodpowiednio, a w takim razie miejsce męża zaufania zajmuje jego zastępca. Mężowie zaufania mają być umieszczeni przy stole Komisyi, tak, aby bezpośrednio i w sposób widoczny mogli kontrolować sposób przeprowadzenia wyborów. Na żądanie mężów zaufania, muszą być wszelkie usterki zaszłe w czasie głosowania, jak niemniej w czasie obliczenia głosów, zapisane do protokołu.

W przeddzień wyborów począwszy od godz. 6 wieczorem i przez cały dzień wyborów sprzedaż, wyszynk, lub podawanie trunków alkoholowych są zakazane na całym obszarze wyborczym.

W czasie głosowania nie wolno ani w lokalu wyborczym, ani w budynku, w którym się ten lokal znajduje, ani też na ulicy i na placu przed wejściem do budynku w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień, rozdawać kart do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować.

W razie, gdyby tłumne zgromadzenie się publiczności tamowało wyborcom dostęp do lokalu wyborczego, lub do urny wyborczej, przewodniczący Komisyi obowiązany jest poczynić zarządzenia, aby zapewnić wyborcom możność oddania głosu. Przewodniczący może usunąć z lokalu wyborczego osoby, które zakłócają spokój, lub agitują, z zakazem powrotu, nie pozbawiając ich jednak prawa oddania głosu.

Stół przy którym urzęduje Komisya wyborcza ma być tak ustawionym, aby był ze wszystkich stron widocznym. Na stole należy ustawić urnę wyborczą, która powinna być tak zbudowana, ażeby bez otwierania nie można było wydobywać z niej kart do głosowania. Przed rozpoczęciem głosowania, Komisya i mężowie zaufania powinni się przekonać, czy urna jest próżna. Od tej chwili, aż do ukończenia głosowania urny otwierać nie wolno.

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania, **dowolnych rozmiarów, nieurzędowych.** Karty do głosowania muszą być **koloru białego,** inne są nieważne.

Karta głosowania zawierać ma jedynie wyrażony **słowami lub cyframi numer listy kandydatów,** na którą wyborca oddaje swój głos.

Wszelkie inne dopiski, lub zamieszczenie nazwiska kandydata na posła na karcie głosowania, **czynią oddany głos nieważnym.**

Numer listy kandydatów może być na białym papierze odbity mechanicznie (drukiem) lub pisany.

Głosowanie rozpoczyna się o godz. 9-tej rano i trwa **bez przerwy do godz. 9-tej wieczorem.**

Głosowanie odbywa się **publicznie** w następujący sposób:

Wyborca zbliżywszy się do stołu, przy którym zasiada Komisya Wyborcza, wymienia swe nazwisko i imię. Po sprawdzeniu przez członka Komisyi prowadzącego protokół, że wyborca jest zamieszczony w spisie wyborców, wyborca otrzymuje od jednego z członków Komisyi urzędownie ostemplowaną kopertę do głosowania, do której wkłada kartę do głosowania, którą powinien sobie przygotować w domu, kopertę zakleja i wręcza przewodniczącemu Komisyi, który sprawdza, czy koperta posiada stempel urzędowy i nie zaglądając do wnętrza koperty wrzuca kopertę do urny wyborczej.

Woborcy, którzy z powodu ułomności cielesnej nie mogą wykonywać czynności wyżej opisanej przy oddaniu głosu mogą się posługiwać pomocą osoby swego zaufania.

Przewodniczącemu nie wolno przyjmować od wyborców głosu włożonego do koperty niezaopatrzonej stemplem urzędowym, lub posiadającej poza stemplem urzędowym jakikolwiek inny znak.

Wszystkie **koperty** urzędowe przeznaczone dla jednego obwodu głosowania, powinny być **jednakowej barwy.** Koperty te nie będą oznaczone żadnym znakiem odróżniającym, oprócz stempla urzędowego. Kopert ostemplowanych dostarcza Komisyom Obwodowym przewodniczący Okręgowej Komisyi Wyborczej na koszt Państwa.

Każdy członek Komisyi i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego. Zarzuty te mogą być czynione tylko dopóty, dopóki osoba, o którą chodzi nie odda głosu.

Na skutek zarzutu, że osoba która chce oddać głos nie jest identyczna z wymienionem nazwiskiem, musi zgłaszająca się osoba przedstawić dokumenty udawadniające jej identyczność lub może się powołać na świadectwo dwóch świadków osobiście znanych choćby jednemu członkowi Komisyi. Nazwiska tych świadków i nazwisko członka Komisyi, znającego ich osobiście, mają być bezzwłocznie zanotowane w protokole.

Jeśli Komisya odmówi wyborcy odebrania głosu, należy to zaznaczyć w protokole, z przytoczeniem przyczyn, dla której odmówiono przyjęcia głosu.

Gdyby w czasie głosowania, przedłożono wyrok Sądu Najwyższego, iż wyborca został niezgodnie z prawem wpisany do spisu wyborców, Komisya nie dopuści wyborcy do oddania głosu i wykreśli go z listy. Gdyby natomiast Komisyi przedłożono wyrok Sądu Najwyższego, iż wyborca został niezgodnie z prawem pominięty w spisie wyborców, Komisya zarządzi wpisanie go do spisu wyborców, poczem odbierze od tego wyborcy głos.

Wypadki tego rodzaju mają być w protokole zanotowane.

Głosowania przerywać nie wolno. Gdyby wskutek wydarzeń sił wyższych n. p. ognia, napadu na Komisyę, dokonanego morderstwa i t. d. czynności wyborcze, t. j. głosowanie było na czas przejściowy temi zdarzeniami uniemożliwione, Komisya Wyborcza może uchwalić przedłużenie głosowania lub odroczyć głosowanie do dnia następnego. Zarządzenie takie musi być natychmiast ogłoszone publicznie.

W razie przerwania głosowania z powodu wydarzeń siły wyższej, Komisya Wyborcza opieczętuje akta wyborcze i urnę wyborczą i oddaje je na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością.

Po ponownem podjęciu głosowania, należy zapisać do protokołu, czy pieczęcie były nienaruszone.

Z uderzeniem godz. 9-tej wieczorem przewodniczący nakazuje zamknięcie lokalu wyborczego, odtąd mogą głosować tylko wyborcy, którzy przed uderzeniem godz. 9-tej weszli do lokalu.

Jeżeli wszyscy wyborcy, wpisani do spisu wyborców oddali swoje głosy, Komisya może także przed godz. 9 uznać głosowanie za ukończone.

USTALENIE WYNIKU GŁOSOWANIA.

Natychmiast po zamknięciu głosowania w lokalu obwodowej Komisyi Wyborczej uskutecznia taż Komisya obliczenie wyniku wyborów w **obecności mężów zaufania,** względnie ich zastępców.

Poczty tureckie.

Do stołecznego grodu tureckiej prowincyi Varszaw-Kuban miał zjechać wysoki kontrolor z Waszyngtonu na rewizyę poczt całego paszaliku.

Strach padł na pod-zarządcę wszystkich poczt Varszaw-Kubanu, szacownego Ibn-Beja-Moszczyńskiego, jako że świadom był iż jego muftowie pocztowi w całym paszaliku skandalicznie okradają wszystkie listy z dolarowych przesyłek, które naiwni współrodacy zamieszkali w kraju wielkiego Kalifa Waszyngtonu wysyłają swoim krewnym, zamieszkującym Varszaw-Kuban i inne ziemie Proroka.

W rozpaczy swojej poszedł Ibn-Bej-Moszczyński do byłego nad-zarządcy wszystkich poczt paszaliku, Stesłowicza-Paszy (także zbisurmaniony Polak) i wyłuszczył mu swoje obawy z okazyi przyjazdu wysokiego kontrolora Franków.

Stesłowicz-Pasza, jako że miał ogromne wpływy nawet u samego wezyra, parsknął na to śmiechem w twarz zdumionemu Ibn-Bejowi-Moszczyńskiemu i poklepał go po ramieniu, mówiąc: „Idź w spokoju, synu mój, Allach jest z tobą! Na poczcie naszego paszaliku ja sam się zupełnie nie znam, więc i komisarz Franków zupełnie się nie wyzna".

W paszaliku powstał jednak huczek. Rozsądniejsi obywatele paszaliku zebrali się pewnego wieczora, po odśpiewaniu modłów wieczornych przez muezina ze szczytu moszei i poczęli głośno wyrzekać na porządki pocztowe i na ów niesłychany zamach na suwerenność paszaliku ze strony zdradzieckich Franków, którzy nie pomni samodzielności politycznej Varszaw-Kubany, wysyłają swoich kontrolorów do ich kraju, na którego oby Allach i prorok jego Mahomet-Rossulah zlali wszelkie szczęśliwości.

Ibn-Bej-Moszczyński tłumaczył się przed rozgoryczonym tłumem, iż on nie winien tym porządkom, że sam dotychczas nie ukradł ani jednego dolara, że objął dopiero niedawno pod-zarząd poczt paszaliku i że Stesłowicz-Pasza twierdzi iż ten giaur waszyngtoński na niczem się nie pozna, a po jego odjeździe będzie można znowu kraść, jak dotychczas.

— Obsadziliście poczty Wielkiego Kalifa ludźmi, którzy uciekli z galer! — wołał rozgoryczony, stary i szanowany Ben Jussuff effendi.

— To nie ja winien; to Stesłowicz-Pasza! — wołał płaczliwie Ibn-Bej-Moszczyński.

— Do głównego zarządu poczt w Varszaw-Kubanie, powołaliście ludzi, którym Allach odebrał połowę mózgów i wydłużył o połowę kajdaniarskie łapy! — wrzeszczał Ibrahim ben Mustafa ibn Selim.

— To nie ja; to Stesłowicz-Pasza!

— Naraziliście nas na wstyd przed wszystkiemi ziemiami Proroka, który bodaj was spalił, jak policzki nasze pałą się wstydem, że ościenne psy niewierne kontrolują nas jak niewolników podbitego paszaliku! — wołał trzeci.

— To nie ja, nie ja! — wołał, wyrywając włosy z brody Ibn-Bej-Moszczyński.

— Oby cię Allach pokarał kłótliwym haremem, oby ci broda sparszywiała i pilaw nie przeszedł przez twe ściśnięte gardło, ty ojcze wielkiego złodzieja i synu wielkich złodziei!

— Oby cię Wielki Kalif powiesić kazał za obie nogi na starej miotle i wyliczył ci tyle bambusów w gołe pięty, ile dolarów twoi muftowie pocztowi ukradli! Oby ci doręczono pilny list o twojem ułaskawieniu, — trzy dni po twojej śmierci, ty synu kozi i bracie kosmatego osła!

— To nie ja winien, nie ja — to Stesłowicz-Pasza! — jęczał nieszczęsny pod-zarządca wszystkich poczt, Ibn-Bej-Moszczyński.

* * *

Stesłowicz-Pasza dowiedział się skądciś o obelgach, które spotkały tego wieczora nieszczęśliwego Ibn-Beja-Moszczyńskiego i postanowił uratować go przed gniewem Wielkiego Kalifa.

Natychmiast posłał swego rzezańca Hamdiego po pod-rządcę poczt, a gdy ten się zjawił, usiedli obaj na dywanie i zapalili wonne nargile.

W tym celu przewodniczący otwiera urnę wyborczą, poczem liczy koperty w niej złożone, nie otwierając tych kopert. Następnie oblicza się ilu wyborców oddało głosy, a to w tym celu, aby liczba znalezionych kopert zgadzała się z liczbą wyborców, którzy oddali głosy.

Po ukończeniu tej czynności, jeden z członków Komisyi otwiera każdą kopertę z osobna, wyjmuje z niej kartę głosowania i po obejrzeniu jej, podaje przewodniczącemu, który odczytuje głośno treść karty, poczem okazawszy ją mężom zaufania, oddaje ją wraz z kopertą innemu członkowi Komisyi do sprawdzenia i przechowania aż do ukończenia obliczenia — równocześnie dwaj członkowie Komisyi czynią zapiski na formularzach urzędowych, ile głosów padło na poszczególne listy.

Karty do głosowania, o których decydowała Komisya, czy należy je uznać za ważne, należy oznaczyć na odwrotnej stronie numerami porządkowymi i osobno zapakowane dołączyć do protokołu. W protokole należy podać przyczyny, dla których karta głosowania uznaną została za ważną, lub nieważną. Jeżeliby powodem unieważnienia karty do głosowania była wadliwość koperty, należy dołączyć do karty głosowania także kopertę, oznaczywszy ją numerem porządkowym karty głosowania.

Wszystkie inne karty głosowania uznane za ważne zapakuje starannie Komisya Wyborcza umieści na nich napis wskazujący z którego obwodu głosowania pochodzą, i prześle je Okręgowej Komisyi Wyborczej, wraz z protokołem

W protokole wyborczym, musi być uwidoczniona dokładnie liczba głosów nieważnych, ważnych i takich, które padły na poszczególne listy kandydatów.

Protokół musi być podpisany przez wszystkich obecnych przy obliczeniu członków Komisyi i mężów zaufania, a jeśli ktokolwiek z nich uważa, że protokół nie jest zgodny z prawdą, ma prawo podyktować swoje oświadczenie do protokołu lub złożyć je na piśmie.

Nr. 3,992 204.

WARSZAWA. 26 8 (Pat). W dzisiejszem ciągnieniu Miljonówki wylosowany został Nr. 3,992 204.

Ekonomiczna misya francuska na Targach Wschodnich.

WARSZAWA, 26 8 (Pat). W poniedziałek przybędzie do Warszawy ekonomiczna misya francuska z radcą Tiermannem na czele, wysłana przez rząd francuski do Polski z powodu otwarcia II Targów Wschodnich we Lwowie.

Do wszystkich Komitetów i mężów zaufania PPS.

Niniejszym wzywamy was, Towarzysze, do bezzwłocznego zamawiania w myśl art. 32. p. 9. Ustawy wyborczej spisu wyborców we wszystkich miastach i osadach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców. Wyzyskanie powyższego przepisu umożliwi wogóle skuteczną obronę prawa wyborczego, w szczególności zaś uratuje niejeden głos robotniczy dla listy socyalistycznej.

Centralny Komitet Wykonawczy.

Gromadźmy fundusze na koszta wyborcze

Komitet Obwodowy P. P. S. we Lwowie uchwalił wezwać ogół robotników i towarzyszy, aby na fundusz wyborczy P. P. S. złożyli jednorazowy podatek w kwocie 1000 mk.

Podatek ten należy wpłacać skarbnikom komitetów partyjnych za pokwitowaniem, a ci odprowadzać go mają do komitetu wyborczego P. P. S. swojego okręgu wyborczego.

Towarzysze! Stoimy przed ciężką i niezmiernie ważną akcyą polityczną, która wymaga wielkiej pracy agitacyjnej i organizacyjnej. Praca ta będzie przeprowadzona przez setki i tysiące towarzyszy bezinteresownie, wydrukowanie jednak afiszów, odezw, broszur, koszta wyjazdów i t. d. pociągną za sobą olbrzymie wydatki.

Wrogowie klasy pracującej, wrogowie socyalizmu i demokracyi, którzy na spekulacyi dorobili się majątków, rozporządzają miliardami, za które rzącą na wszystkie ziemie Polski niezliczoną ilość płatnych agitatorów i hyen wyborczych, zasypią kraj ogłupiającem i oszczerczym słowem drukowanym. Musimy mieć choćby skromne środki, aby tej demagogii się przeciwstawić.

Podwyżka płac urzędniczych.

WARSZAWA. 25. 8. (Pat.) Wczoraj przew. Centr. Zw. prac. poczt i tel. zgłosił się do min. skarbu Jastrzębskiego celem poinformowania się jaka zapadła decyzya Rady Ministrów w sprawie postawionych żądań co do polepszenia bytu pracowników pocztowych i telegraficznych. Udzielona odpowiedź brzmiała: Rada ministrów postanowiła **do pensyi wrześniowej dodać 5-tą część poborów sierpniowych** a jednocześnie znieść czwarty pas drożyźniany. Co zaś do **żądania wypłaty jednomiesięcznej pensyi na zakupy zimowe Rada Ministrów uznała sprawę za przedwczesną.**

Rząd opracowuje w szybkiem tempie projekt regulacyi płac i prześle ten projekt organizacyom urzędniczym do wyrażenia swej opinii. Rząd spodziewa się, że projekt będzie zatwierdzony na wrześniowej sesyi aby od pierwszego października urzędnicy mogli otrzymywać pobory na podstawie nowej ustawy.

Mimochodem.

Niech żyje wolność lichwy!

(Z powodu zwinięcia Urzędu walki z lichwą).

Z końcem b. m. zastanawiają swe czynności urzędy walki z lichwą. Tak chciała suwerenna większość sejmowa, a wolę jej wykonuje rząd i zwija ten „niepotrzebny w Polsce" urząd.

W praworządnem naprawdę państwie praktykuje się tak, że stwarza się jakieś urzędy, gdy one są potrzebne a likwiduje się je, gdy potrzeba ich powstania została usunięta.

U nas jakby na urągowisko, gdy potrzeba walki z lichwą stała się palącą koniecznością gospodarczą, społeczną i państwową, gdy warunki domagały się uposażenia urzędów walki z lichwą w jak najdalej idące uprawnienia, gdy te urzędy należało uczynić dyktatorem w dziedzinie żywnościowej — wtedy właśnie postanowiono je zwinąć.

Tego rodzaju rządzenie państwem jest prowokacyą rozumu i zrozpaczonej ludności.

Wkraczamy obecnie w zupełną otchłań niczem nie krępowanej wolności paskowania.

Niech żyją święta lichwa i pasek.

Proponujemy dzień 1. września — dzień zniesienia urzędu walki z lichwą uczynić świętem narodowem...

Dookoła bloku mniejszości narod.

WARSZAWA. 24. sierpnia. Najnowsze wiadomości prasy żargonowej o bloku wyborczym mniejszości narodowych brzmią: Wszelkie pogłoski o zagrożeniu istnienia bloku w razie, gdy do bloku żydowskiego nie przystąpią ludowcy żydowscy, — są zupełnie nieuzasadnione. Z żydowską partyą ludową prowadzi się jeszcze rokowania o kompromis.

Centralny związek kupców żydowskich przystąpił do bloku żydowskiego.

„Bund" postanowił przystąpić samodzielnie do akcyi wyborczej, mimo, że w Warszawie może się spodziewać najwyżej 10.000 głosów.

Ze sprawozdania żydowskiego zebrania organizacyjnego bloku mniejszości dowiadujemy się, iż przedstawiciele narodowości ukraińskiej oświadczyli, że oni nie reprezentują Galicyi Wschodniej, i że o niej nie może być mowy na konferencyi. Oświadczenie to zebrani przyjęli do wiadomości i nie wywołało ono żadnej dyskusyi.

— Nazwali cię ojcem wielkiego złodzieja i synem wielkich złodziei? — pytał Stesłowicz-Pasza, puszczając dym obłoczkami pod złocony strop.

— Oni ciebie myśleli effendi! — odpowiedział nieszczęsny Ibn-Bej-Moszczyński.

— Mnie czy ciebie, to wszystko jedno! Chcę cię jednak ratować przed tym giaurem waszyngtońskim, boś młody i niedoświadczony, jak srokate koźlę u łona brodatej kozy.

— Ratuj effendi!

— Do której poczty przybędzie ten przeklęty Frank?

— Moi szpiegowie mi donieśli, że rewizyę zacznie od poczty na przedmieściu Kalendżi-Kuluk...

— Idź więc w spokoju do domu. Ibn-Beju-Moszczyński, a Allach ochroni cię od szpiegowskich oczu tego niewiernego Franka. Na czas rewizyi tej poczty wyszlę zaufanego technika z Lechistanu, który obejmie pocztę i da sobie rady z Frankiem.

Idź, niech cię Allach napoi wonnościami Kaaby i Mossulu!

* * *

Późną nocą przybiegł Ibn-Bej-Moszczyński do domu Stesłowicza-Paszy i kazał Hamdiemu wywołać go z haremu.

— Mam nowe wieści o tym giaurze Franków! — zawołał Ibn-Bej-Moszczyński mocno zadyszany.

— Ażali Allach pomógł mu nogi połamać? — spytał Stesłowicz-Pasza.

— Nie. Wysłał na swój adres dziesięć dolarów i chce muftiego z poczty Kalendżi-Kuluk w ten sposób przyłapać. Dolary przeliczyliśmy — co teraz zrobić?...

— Nic nie ukradliście? — spytał Pasza.

— Dotychczas ani dolara. Zagroziłem basłonadą i darciem pasów.

— Idź więc do domu, mój synu. Allach z tobą. Jutro przyszlę ci technika z Lechistanu, który urząd w Kalendżi-Kuluk obejmie.

— Oby ci effendi, Kalif nigdy nie posłał zielonego sznurka! — odparł uradowany Ibn-Bej-Moszczyński, opuszczając dom Stesłowicza-Paszy.

* * *

Mister Teddy Snub Mulligan, generalny dyrektor poczt w Waszyngtonie był mile zdziwiony zastawszy na poczcie w Kalendżi-Kuluk wszystko w jak najlepszym porządku.

Technik z Lechistanu przywitał go wschodnim obyczajem na klęczkach i wręczył natychmiast list do niego zaadresowany.

— Cóż to za list? — spytał z udanem zdziwieniem Mr. Mulligan.

— Nie wiem effendi. My nigdy nie wiemy co w listach się znajduje.

— A więc przyznam się panu — rzekł Mr. Mulligan — że wysłałem naumyślnie do siebie ten list w którym mieści się dziesięć dolarów, chcąc się przekonać o słuszności zarzutów, że w waszym paszaliku są listy stale z dolarów okradane. Zaraz się przekonamy!...

Mr. Mulligan nerwowo otworzył list.

— Co to jest? — zawołał zdziwiony do najwyższych granic. — Włożyłem dziesięć starych dolarów, a w liście jest przeszło pięć tysięcy nowiutkich dolarów!

— Zapewne przez roztargnienie włożył effendi tyle pieniędzy. — zauważył nowo kreowany mufti pocztowy z Kalendżi-Kuluk. — My listów nigdy nie otwieramy!

Mr. Teddy Snub Mulligan, generalny dyrektor poczt w Waszyngtonie był jeszcze jakiś czas mocno zdziwiony, ale wreszcie przypomniał sobie, że bywa czasem roztargniony, poczem schował dolary z listem do bocznej kieszeni podróżnego płaszcza.

* * *

Mr. Mulligan znalazł poczty paszaliku Varsaw-Kuban w najlepszym porządku; Ibn-Bej-Moszczyński otrzymał od Kalifa order Kuban-Medżidżje pierwszej klasy z brylantami, zaś technik z Lechistanu order Kuban-Medżidżje drugiej klasy bez brylantów.

RAQRT.

Nowiny z dnia.

Lwow 27 sierpnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Niedziela „Ten, którego biją po twarzy", sztuka. Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Poniedziałek i wtorek „Tajfun", sztuka. Gościnne występy W. Brydzińskiego.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela, poniedziałek i wtorek „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ.

Gościnne występy w Teatrze żyd. Gimpla Jagiellońska 11.

W niedzielę „Ten, który zostaje policzkowany".

W poniedziałek „Mendel Newajle", P. Hirszbejna.

We wtorek „Wieśniak", L. Kobryna.

W środę „Dybuk", Sz. An-skiego.

We czwartek „Pusta karczma", P. Hirszbejna.

W piątek premiera „Bóg zemsty", Sz. Asza.

W. BRYDZIŃSKI W „TAJFUNIE". W poniedziałek ujrzymy znakomitego artystę w najlepszej jego roli dr. Tokeramo w „Tajfunie". Brydziński stwarza świetną kreacyę, pełną głębi psychicznej, świetną w masce, ruchach i głosie. Scena uduszenia kochanki, scena w sądzie, wreszcie cały akt czwarty jest popisem wirtuozowskiej gry świetnego artysty. Sztukę reżyseruje p. Okornicki.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA TARGÓW. Ze względu na wiążące się z Targami okoliczności akt otwarcia Targów i w tym roku przybierze rozmiary zakrojone na większą skalę. Uroczystość uświetni zapowiedziany przyjazd Naczelnika Państwa, reprezentantów Sejmu i rządu centralnego, członków najwyższych władz i osobistości. Na otwarcie Targów zapowiedzieli swą obecność przedstawiciele rządu francuskiego, delegacya Izby handlowo- przemysłowej w Paryżu, posłowie zagraniczni z Warszawy i reprezentanci zagranicznych organizacyi przemysłowych i handlowych. Według ustalonego już programu uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w katedrze. Po uroczystym akcie otwarcia odbędzie się śniadanie dla zaproszonych gości, popołudniu zaś obiad na kilkaset osób. Na wieczór zapowiedziane jest uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim, następnie zaś odbędzie się raut w kasynie miejskiem na dochód wdów i sierót po dziennikarzach.

MARYA TURZYMA WIŚNIEWSKA literatka i działaczka społeczna, zmarła onegdaj w Trzesówce. Pogrzeb odbył się dnia 25. sierpnia w Krakowie. S. p. Turzyma była jedną z najgorliwszych propagatorek ruchu kobiecego, redagowała czasopismo kobiece „Wolne Słowo", pracowała z zapałem na niwie publicystycznej, społecznej i literackiej. W r. 1905 Marya Turzyma pracowała też w redakcyi „Naprzodu". Był to umysł ruchliwy, serce ofiarne, oddane szczytnym ideałom. Cześć Jej pamięci.

JAK SIĘ PRZESTRZEGA UMOWY CENNIKOWE. Przy budowie w browarze, podmajstrzy Górecki wypłaca pomocnicy budowlanej płacę po 1500 mk., zamiast w myśl umowy cennikowej 1750 mk. Możeby się pracodawcy nauczyli nareszcie dotrzymywać umów.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie, wczoraj płacila: za 1 dolara od 8.712 do 8.800, dol. kanad. 3.581 — 8.668, czeki am. 8.800, marki niem. 3·95, liry 380, franki fr. 692, fr. belg. 650, fr. szwajc. 1.672, kor. czeskie 197, kor. auststempl. 0.09, kor. duńskie 1.900, fl. holend. 3.334, f. szterlingi 39.360 mk.

ZGUBY. P. Szymon Kobyliwker, właściciel sklepu „Edison" przy ul. Trzeciego Maja l. 11, jadąc wozem tramwajowym zapomniał teczkę z dokumentami i z sumą 1 miliona marek.

P. Samuel Hirsch zgubił w Rynku złotą branzoletę z bryljantami, wartości 60.000 mk.

KŁOPOTY Z DŁUŻNIKAMI. Jakób Korman pobrał w sklepie p. Löwenkrona przy ul. Kopernika l. 17, 11 m. materyi, wartości 72.000 mk., rzekomo aby ją pokazać narzeczonej. Korman przepadł z materyą nie zapłaciwszy.

P. Ignacy Kirschbaum urz. firmy zagranicznej doniósł policyi, że dał w komis firmie „Alba" przy ul. Halickiej l. 21 wiele cennego towaru, jednakowoż nie może odebrać go z powrotem, ani też zapłaty, przyczem obawia się, że towar ten może być wywieziony ze Lwowa. Obecnie policya ma kłopoty z zadowoleniem poszkodowanych.

PSIA AWANTURA. W ulicy Sykstuskiej rakarz chciał złowić psa. P. Maciej Bost ulitował się nad czworonogiem, bo jest cichym członkiem Towarzystwa ochrony zwierząt i ukrył psa w sklepie, do którego nie wpuścił rakarza. Powstało zbiegowisko przed sklepem i dopiero posterunkowy stwierdził, że pies ten biegał bez kagańca i był nieopłacony. To zadecydowało o doli psa, bo ostatecznie rakarz zamknął go w swej budzie.

ZYSKAŁ W CENIE, LECZ NIE NA JAKOŚCI. P. Michał Bartel, w fabryce Tartakowera i Brückensteina przy ul. Gazowej dnia 18 b. m. kupił 1 kg. tłuszczu roślinnego za 1.850 mk. Wczoraj chciał znów zakupić 1 kg. lecz odesłano go z fabryki do sklepu przy ul. Kazimierzowskiej. Tu zażądano już od niego 2.500 marek za 1 kg. pomimo, że jakość tłuszczu nie poprawiła się. Oburzony konsument kupił... arkusz papieru i wypisał na nim skargę na lichwę towarową.

W SPRAWIE BESTYALSKIEGO ZAMORDOWANIA 11- letniej dziewczynki Biernacikówny w lesie sichowskim donosza nam, że władze śledcze są na pewnym tropie zbrodniarza, którym ma być osobnik ze sfer inteligencyi, a rzekomo nawet Sodalis Marianus. O ile wiadomość ta okaże się prawdziwą, afera seksualnego mordu stanie się wstrząsającą senzacyą.

NIE SIAŁA, LECZ ZBIERAŁA. Hermanowi Bleichowi, zamieszkałemu przy ul. Strzeleckiej pod l. 3, przysłała siostra z Ameryki materyę, wartości 250.000 mk. P. Bleich jednak nie mógł doczekać się pakunku, więc poszedł do urzędu pocztowego. Tu poinformował go listonosz, że żona Mojżesza Szofera odebrała tę przesyłkę. Pytana zaś owa kobieta odpowiedziała interesowanemu, że wcale owego pakunku nie widziała. Poszkodowany ze swem strapieniem zwierzył się policyi.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ks. Maryan Jakubowski, zamieszkały w Zakładzie Braci Albertynów przy ul. Kleparowskiej doniósł policyi, że skradziono mu bieliznę wartości 800.000 mk., zaś ze stajni 2 siodła, wartości 30.000 mk.

Onegdaj nocą włamano się do sklepu Habera w Chodorowie i skradziono skóry i trzewiki wartości 3 miljony marek.

— ZAKŁAD WYCHOWAWCZO- NAUKOWY (z prawem publiczności) Dr. Adeli Karpówny Krasickich 18 a. Wpisy do gimnazyum, liceum, i koedukacyjnej szkoły powszechnej, odbywają się codziennie od 9 — 11 i 3 — 4. Wszystkie egzamina odbędą się 31. sierpnia. Gimnazyum obejmuje typ humanistyczny i neohumanistyczny (bez łaciny), uprawniający do wszystkich studyów uniwersyteckich) klasy VI. i VII. typ realny. 40—

— WPISY DO GIMNAZYUM MATEMATYCZNO - PRZYRODNICZEGO (z prawem publ.) Cyprjany Brükówny — ul. Sakramentek l. 32. — odbywają się codziennie od 10 — 1. Ze względu na to, że język łaciński jest przedmiotem nadobowiązkowym w tym Zakładzie, mają uczenice szkół wydziałowych znaczne ułatwienie przy przejściu do tego gimnazyum.

Interesowanym zwraca się uwagę, że gimnazyum neohumanistyczne nie istnieje (17. § ust. szk. r. 1922). 48—

Od wydawnictwa.

Zmuszeni warunkami, donosimy Szanownym Czytelnikom, że z dniem 1 września podnosimy cenę Dziennika za pojedynczy egz. na 50 Mp

prenumeratę miejscową bez odnoszenia

miesięcznie na	1100 Mp
z odnoszeniem na	1250 Mp
zamiejscową	1250 Mp
zagraniczną na	2000 Mp

Niestety nie jest wykluczone, że już w najbliższych dniach będzie musiała nastąpić dalsza zwyżka ceny pisma, gdyż wzrost cen papieru i kosztów druku jest tak gwałtowny, że podane wyżej ceny nie pokrywają tych kosztów.

Administracya

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! TOW. RĘBACZE! W niedzielę dnia 27. sierpnia 1922, odbędzie się poufne zebranie w lokalu własnym, Rynek l. 8. I. p. o godz. 11. przed południem z porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie delegacyi.
2) Sprawa Organizacyi.

§ BACZNOŚĆ! ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę, dnia 27. b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich sekcyi. Prawy bardzo ważne, jawcie się licznie.

§ WSZYSTKIE ODDZIAŁY ZWIĄZKU ZAW. ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO na terenie Wsch. Małopolsk., które dotychczas nie podały swych adresów, prosi się o podanie takowych w jak najkrótszym czasie. Lwów, Rynek l. 8.

—3 Okr. Sekr. Zw. Zaw.. rob. prz. sk.

§ STREJK W GAFOCIE. Od dnia 5. b. m. trwa strejk w fabryce obuwia Gafota. Wzywa się robotników do nieprzyjmowania pracy w danej fabryce, aż do odwołania strejku. Zarząd

PRETENSYE KLERU.

WARSZAWA 24. sierpnia. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wystąpiło do Głównego Urzędu Ziemskiego z żądaniem, aby przy parcelacyi państwowej wydzielane były odpowiednej wielkości działki gruntowe dla księży biskupów. Główny Urząd Ziemski, po porozumieniu się z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych żądaniu temu odmówić.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim za oddaną ostatnią usługę w dniu pogrzebu 21. b. m. ś. p. mojego męża Józefa Madury, konduktora kolej., a w szczególności pp. Kolegom i Muzyce kolejowej, tą drogą składam serdeczne Bóg zapłać. — Nabożeństwo żałobne odbędzie się 30. VIII. w środę, w kościele św. Elżbiety, o godz. 8·30 rano, na które krewnych, znajomych i kolegów ś. p. Józefa zapraszam.

1149— Wdowa M. Madera, z dziećmi.

W obliczu orgii drożyźnianej.

Milionowe rzesze konsumentów, cały proletaryat pracujący na życie stoi nad brzegiem przepaści.

Podrożenie gwałtowne artykułów spożywczych wykoleiło budżety rodzinne i ku rozpaczy doprowadza głodujące masy. Zarobki klasy robotniczej w przeważnej części pozostały te same albo tylko nie znacznie się podniosły w stosunku do ubiegłych miesięcy natomiast artykuły spożywcze podrożały częstokroć o 100% i więcej. Gdy ceny wytyczne z początku miesiąca ustanawiane zawsze wedle realnych cen targowych, porównamy z cenami obecnemi wykazują naocznie, w jak potwornych żyjemy stosunkach.

Wczoraj przekupnie na Rynku żądali za 1 kg. mąki pszennej 720 marek (ceny z końca lipca i wytyczne 420 marek), za mąkę żytnią żądają 340, (cena wytyczna z końcem lipca od 190—290), za grysik kukurudziany żądają 350 (300), pszenny 600 (420), za kaszę jęczmienną 340 (240), za kaszę hreczanną 460 (300), za kaszę jaglaną 400 (280) Mkp. itd.

Odpowiednio podnieśli cenę rzeźnicy i wszyscy kupcy za wszystkie towary — słowem zapanował rabunek konsumentów zupełnie jawny i bezkarny, albowiem Urząd walki z lichwą ma być zniesiony a temsamem zniknie nawet ten cień postrachu.

Nie ulega wątpliwości, że głównym powodem wzrostu drożyzny jest spadek wartości marki. Wskutek nie uchronienia granicy zachodniej państwa masowo wywozi się z kraju artykuły spożywcze, szczególnie do Czech, z powodu wysokiego kursu, korony czeskiej. Grosiści podbijają ceny artykułów spożywczych w państwie, zaś producenci radzi są tej okoliczności, gdyż stale twierdzą, że ceny w Polsce winny być te same co w innych państwach w stosunku do różnicy walutowej.

Wskutek nielegalnego

wywozu świń

do Czech ceny u nas podskoczyły szalenie. Rzeźnicy nie mogą sprzedawać po cenach wytycznych, jak twierdzą, wobec tego wstrzymali się od wyrębu mięsa. Skutek jest ten, że mamy horendalne ceny i około 400 czeladzi rzeźnickiej chodzi bez zajęcia. Urządzili oni, podobnie jak mistrowie zebrania w Izbie rękodzielniczej, na których uchwalono rezolucye wzywające rząd do zapobieżenia wywozowi bydła z kraju.

Wczoraj deputacye ich były u wojewody dr. Grabowskiego, który odrzekł, że jest **bezsilny z powodu wolnego handlu** i obrotu towarem w kraju. Wolno wywozić na Górny Śląsk — bez fakta wskazują, że stąd masowo szmugluje się zagranicę.

Wszystkie czynniki, przekupstwo, spryt grosistów, chciwość, demoralizacya powojenna itd. złożyły się na obecne stosunki.

Niedawno weterynarz starostwa lwowskiego skonfiskował 14 sztuk wieprzów rzeźnikowi M. Zaszkiewiczowi, które on kupił po wsiach dla aprowizowania Lwowa. Rzeźnikom lwowskim nie zezwala się do godziny 11-tej przedpołudniem zakupować bydła i wieprzów na targach prowincyonalnych tak samo nie wolno im kupować po wsiach wprost od chłopa. Zakazy te wydają weterynarze i starostowie.

Natomiast zgonnicy i grosiści bez utrudnień skupują masowo wieprze na targach i po wsiach i dopiero od nich mogą odkupować rzeźnicy po cenach lichwiarskich. Dziś na prowincyi kto tylko chce handluje nierogacizną.

Niejaki Żółciński z Sokala w ostatnim tygodniu w Żółkwi i w Busku zakupił około 500 świń płacąc od 1.200 do 1.500 marek za 1 kg. żywej wagi. Wieprze te odesłał na zachód. Co tygodnia

przez Lwów przejeżdża około 200 wagonów świń i bydła,

które szmugluje się do Czech. Transporty te idą rzekomo do Krakowa, a właściwie do Mysłowic, Huty Królewskiej, Żywca, i Oświęcima. Tu nie trzeba zezwolenia. Grosista wyciąga paczki zawierające po 100.000 marek i wręcza je aż do skutku. Trącony wagon sam jedzie za granicę i wraca za kilkanaście minut wypróżniony.

Taki grosista pobiera w Czechach do 9.000 marek za 1 kg. żywej wagi, (u nas płacą obecnie do 1.500 mk.). Gdy te stosunki dalej potrwają ceny mięsa wzrosną, u nas do cen czeskich.

Rzeźnicy twierdzą, że to szmuglerstwo przeważnie finansują wojenni miliarderzy. Żydzi chwycili się handlu nierogacizną.

Przyjeżdżają oni na jarmarki z kuframi pieniędzy.

Tacy trefni handlarze pchają się i na targowicę we Lwowie. Wczoraj zarząd rzeźni wyrzucił kilka tych pijawek z obrębu targowicy.

Województwo krakowskie wydało zakaz wywozu do punktów granicznych bydła, świń i mięsa bez zezwolenia władz wojewódzkich. Władze kolejowe nie przyjmują takich transportów. Podobny zakaz winien wydać i wojewoda lwowski.

Również należy zezwolić rzeźnikom na zakupno świń wprost u chłopów a zakazać kupować nie mającym uprawnienia przemysłowego na handel i nie opłacającym podatku.

Zapanowała też anarchia cen na targach miejskich.

Wczoraj na placu Unii Brzeskiej rzeźnik Olesiewicz, oraz pod jego wpływem Kułakowska, i Fiałkowska sami ułożyli sobie ceny wytyczne i sprzedawali: słoninę po 2.000 mk. za 1 kg. mięsa wieprzowego po 1.300, wołowe 700 mk. i t. d. Józef Chanatan, stragan Nr. 32 na pl. Halickim pobrał 1.500 marek za półtora kilograma mięsa cielęcego. Inni rzeźnicy pobierali podobne ceny.

Do cen wymienionych nie są ustosunkowane obecne pobory urzędnicze, oraz płace robotników. Bezrobotni zaś znajdują się w nędzy nie do opisania. Wobec tego walka cennikowa musi być przeprowadzona w całem państwie. Wywalczona jednak podwyżka płac nigdy nie wyrówna strat jakie robotnik i ogół ponosi z powodu drożyzny.

Niezadowolenie i rozpacz obejmują już wszystkich. Stoimy przed burzą, albowiem nawet potulny ogół konsumentów lwowskich dość już ma obecnych orgii drożyźnianych.

Władze lokalne nie dorosły do zaradzenia złemu. Jeżeli władze centralne nie zdobędą się na energię i czyn i pozostawią ludność własnemu losowi, stoczymy się w jakąś dziką przepaść.

Z kroniki kryminalnej.

POTWORNA ZBRODNIA W WARSZAWIE.

Małżonkowie Józef i Janina Niemczak, zamieszkali przy ul. Dalekiej w Warszawie, żyli z sobą w niezgodzie. Onegdaj podczas kłótni Niemczak ogłuszył żonę uderzeniem pięści w głowę, następnie pchnął ją nożem, a martwe ciało poćwiartował. Aby je ukryć, brzuch wsunął do worka i ukrył w piwnicy, zaś inne części zakopał w dole. Sąsiedzi przez kilka dni dziwili się, że spokój panuje u Niemczaków. Zapytali się przeto mordercę, gdzie przebywa żona. Niemczak odpowiedział im, że wyjechała. Sąsiedzi jednak zawiadomili policyę, która przeprowadzając rewizyę, wykryła poćwiartowane zwłoki.

Gdy zbrodniarza przewożono, aby wskazał miejsce, gdzie zakopał części zwłok, zebrały się tłumy, które chciały zlynchować żonobójcę. Z trudem uchroniono go od rozszarpania.

ZAGINIONE DZIECI NA PROWINCYI I KRADZIEŻE.

Dnia 7. b. m. z mieszkania S. Doszczaka z Łanów, pow. stanisławowskiego, wydalił się 12-letni Nykoła Smuk i przepadł bez wieści.

Ze Stanisławowa, z mieszkania rodziców wydaliła się wieczorem 9. b. m. dziewczyna Stefania Rusnak i ślad za nią zaginął.

Z Olchowiec, koło Kołomyi, 4. b. m. wydaliły się z domów 10. letnia Kasia Sływka i jej rówieśniczka Antonina Szewczuk. Dziewczęta przepadły bez wieści.

Z mieszkania Władysława Koszałkiewicza przy ul. Piłsudskiego l. 13 w Przemyślu, skradziono biżuteryę, wartości 1 miliona marek. Anna Wechslerowa jednego opryszka ujęła za rękę. Złodziej pchnął ją i zginął w ciemnościach nocy.

W Przemyślanach skradziono z mieszkania Markusa Paresa skóry, wartości 350.000 mk.

Z końcem czerwca b. r. rzeką Stryj, przypłynął łódką nieznany mężczyzna do wsi Kawcze i tu chciał sprzedać skórzane pasy maszynowe za 400.000 mk. Nie mogąc sprzedać pasów schował je w krzakach i udał się do wsi. Trzech parobków wówczas pasy te skradło, zaś rzekomo poszkodowany odjechał nie zawiadamiając o tem policyi. Część pasów tych jest do odebrania w policyi, która odszukała je u złodziei.

PODRAŻNIONA AMBICYA POWODEM MORDERSTWA.

Stanisław Jastrzębski był przewodniczącym w Zarządzie spółdzielni robotników tramwajowych „Prąd" oraz kierownikiem sklepu kooperatywnego. Był on chorobliwie ambitny i począł na własną rękę czynić zarządzenia i wydatki, z których rachunków nie chciał zdawać Zarządowi. Wobec czego usunięto go z Zarządu, odebrano mu kierownictwo sklepu i wydalono z posady w tramwajach.

Przy odbieraniu rachunków było 4 członków Zarządu, między innymi i Witold Fałkowski, kierownik współdzielni. Jastrzębski w czasie całej czynności zachowywał się spokojnie dopiero po pożegnaniu się wyjął błyskawicznie z kieszeni rewolwer i strzelił do wychodzącego już Fałkowskiego. Kula trafiła w skroń. Fałkowski padł nieżywy. Mordercę osadziła policya w więzieniu.

MILIONOWE NADUŻYCIA W KASIE CHORYCH.

W Kasie chorych w Warszawie, urzędnik Tomasz Biernacki zdefraudował około 7 milionów marek. Biernacki znany był z gry hazardowej i za szulerstwo był kilkakrotnie karany. Defraudant zbiegł przed aresztowaniem.

UJĘCIE SZAJEK BANDYCKICH W LUBLINIE.

Onegdaj w nocy policya lubelska ujęła szajkę bandycką Grzegorczyka złożoną z 10 opryszków. Należeli do niej gospodarze z gminy Piotrowskiej, mający od 9 — 13 morgów ziemi.

Dnia 17. b. m. ujęto szajkę bandycką Stanisława Boguty, która była poszukiwana od 3 lat, zaś przed dwoma tygodniami na terenie powiatu lubelskiego, ujęto bandę koniokradów.

Los wdowy po ukr. działaczu.

Wybitny działacz ukraiński, założyciel i dusza wielkiej instytucyi ubezpieczeniowej „Dnister" ś. p. Nestorowicz, pozostawił żonę z dziećmi niemal bez środków do życia.

Skromna emerytura z „Dnistru", która po podwyżkach wynosi dziś aż 2.000 mk. chyba nie daje możności utrzymania.

Nestorowicz mieszkał w kamienicy „Dnister" przy ul. Gródeckiej 97, której był administratorem. Zaledwie jednak oczy zamknął dyrekcya Dnistru z p. Fedakiem na czele nastawała, aby wdowa z dziećmi natychmiast się wyprowadziła. Sprawa oparła się o sąd i obecnie nieszczęśliwej wdowie grozi rumacya. Podobno w przyszłym tygodniu ma ta wyprowadzka być dokonana, a mieszkańcy Lwowa, będą mieli widowisko, w którem wyrazi się uznanie i cześć dla pamięci człowieka, który życie swemu społeczeństwu poświęcił. A kierownictwo Dnistru jest w rękach wybitnych działaczy narodowo- ukraińskich.

Przy tej sposobności nasuwają się pewne refleksye.

Gdy zmarł Kiwełuk, b. członek Wydziału krajowego i zostawił niezaopatrzone sieroty, obecny wydział samorządowy jednomyślnie przyznał im poważną subwencyę i gorąco poparł podanie do rządu o zaopatrzenie tych sierót.

Tak uczynili obcy. Jakże odmiennie zachowują się rodacy wobec tej nieszczęśliwej wdowy.

Jak wygładza się Lwów?

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem dwaj grosiści z Kowla Kupferschmidt i Gojcha wozami poczęli zwozić słoninę na dworzec Podzamcze. Wozy te ładowano połciami u rzeźników Pilcha przy ul. Panieńskiej, u braci Kazimierowiczów i Teliczki. Pod osłoną nocy i deszczu zwożono przez dłuższy czas aż naładowano

3 wagony tłuszczów,

których brak zupełnie we Lwowie. Pomimo czynienia tego w pośpiechu i w możliwym ukryciu policya zoryentowała się i zażądała od grosistów wykazania się uprawnieniem do handlu słoniną. Wymienieni okazali

zezwolenie z lwowskiego Urzędu walki z lichwą

na wywóz 1-go wagonu słoniny, zaś na 2 wagony zupełnie nie mieli zezwolenia. Równocześnie policya dowiedziała się, że słonina ta ma być

wywieziona do Czech.

Zawiadomiono o tem Urząd ruchu, któremu polecono zatrzymać ten transport aż do zbadania sprawy.

Tak rzeźnicy i kupcy ogałacają miasto i kraj z artykułu spożywczego, którego brak na targach w ostatnim miesiącu. Zagadkową też jest rola urzędu walki z lichwą.

Tej samej nocy 3 woźnicy, między nimi Sarnicki, mieszkaniec Zniesienia l. 366 mieli wywieść 4.000 kg. słoniny na dworzec kolejowy z lokalu przy ul. Pańskiej róg ul. Kochanowskiego l. 19. Jednakowoż słoniny tej nie wywieziono.

Zwracamy się z apelem do prokuratoryi państwa, ażeby zajęła się tą sprawą i pociągnęła do odpowiedzialności winnych ogałacania miasta z tłuszczów i podbijania cen.

—•••—

Zgromadzenie partyjne

w Samborze we środę 30 bm. o godz. 7-ej w lokalu organiz. Omawiane będą sprawy organizacyjne i sytuacya przedwyborcza.

Wzywa się towarzyszy do licznego współudziału w powyższych zgromadzeniach.

Lwowski sekretaryat obwodowy.

Sprawy partyjne.

§ RADA ROBOTNICZA P. P. S. we Lwowie, odbędzie posiedzenie w poniedziałek w lokalu Związku prac. gminnych, przy ul. Ormiańskiej 2, o godz. 7. wiecz. Sprawy bardzo ważne.

ROZRACHUNKI POLSKO-NIEMIECKIE.

WARSZAWA, 25. sierpnia. (Tel. wł.) Pertraktacye polsko-niemieckie w sprawach rozrachunkowych rozpoczną się 6. września w Dreznie. Rokowania będą prowadzone częściowo w Niemczech, częściowo w Polsce. Dotyczą one przeważnie spraw b. zaboru pruskiego, przeto większa część delegatów polskich składa się z przedstawicieli b. zaboru pruskiego.

—•••—

Różne.

„AVANTI", centralny organ włoskiej partyi socyalistycznej, wychodzący dotychczas w Rzymie, zawiesił z dniem 15 b. m. swe wydawnictwo.

Zawieszenie to, jak donosi „Głos Narodu", miało być wymuszone przez fascistów.

Krążą pogłoski, że wydawnictwo to będzie wznowione w Medyolanie.

BEZROBOTNI W ŁODZI. Według informacyi państw. Urzędu pracy do ogólnej liczby bezrobotnych w Łodzi przybyło jeszcze obecnie 4000 robotników, skutkiem zwolnienia z wojska rocznika 1899.

DROŻYZNA W POZNANIU. Gazety poznańskie donoszą o wzroście drożyzny w Poznańskiem.

Cena mleka wzrosła tam o 20 mk., tak, iż litr mleka kosztuje (podobnie jak we Lwowie) 160 mk.

LINIA TELEFONICZNA WARSZAWA-BYDGOSZCZ jak donoszą pisma warszawskie, zostanie we wrześniu wykończona.

Pozatem w roku bieżącym projektowane jest wybudowanie połączenia telefonicznego między Warszawą a Wilnem, chociaż strona finansowa tego przedsięwzięcia nastręcza bardzo wiele trudności, gdyż wyznaczone kredyty okazały się zbyt szczupłe.

ARTUR CWIKOWSKI

16

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Potem kto chce siada na piasku i daje się ogarniać rozjarzonemu błękitowi pustkowia i szumowi morza, kto chce tapla się tuż przy brzegu, bawiąc się wodorostami, zbieraniem muszelek i barwnych kamyków, lub ugina sukienkę i odważnie zapuszcza się kilka kroków dalej, by wyczuwać drażniące uderzenie nadbiegających fal.

Nic się nie dzieje nigdzie, nigdzie nic się nie dzieje i wierzcie mi, że wobec przemijania lat i wieków równie rozumne i pożyteczne jest nasze zajęcie na tym brzegu jak nasze wielkie, głośne w świecie prace. Lecz tego nie zechcecie, nie zdołacie zrozumieć. Postawiliście się w ośrodku i uważacie się za jądro stworzenia i zda wam się, że wykonujecie sprawy, w których waży się przeznaczenie przyszłości. Ale o znikomo mali, o nikczemnie słabi, o śmieszni w swej nadętej pysze, od początków swego istnienia nie zmieniliście ni jednej linji kształtu, nie mówiąc już o treści bytu. Odmierzacie wartość swych dzieł długością ich trwania, ale pojęcie czasu, wytworzone w waszych mózgach, nie jest nawet mgnieniem powiek w obliczu rzeczywistości. Nie wierzcie, że duch wasz kontynuuje dzieło rozwoju życia przez pokolenia: przepaściami czasu idą olbrzymie epoki, a każda z nich stwarza swój nowy świat, nie biorąc nic z poprzedniego, który rozpłynął się bez śladu w czarnej tajemnicy.

I dlatego szczebiot dziewczęcego głosu na tych białozłotych piaskach, usypywanych przez morze, jest tyle wart, co najwznioślejszy poemat, wybuchający z nabrzmiałego natchnieniem serca. I zbieranie kamyków i muszli, wyrzuconych przez wodę, ma taki sam sens, jak budowanie państwa wśród jarmarcznego zgiełku, wśród swarów i przekleństw uroczystem mianem nazwanego zbiorowiska. Lecz tego nie zrozumiecie dlatego, że to wszystko zbyt prosto, zbyt łatwo wyfilozofować można.

* * *

Przymykam i otwieram oczy, słucham melodyi sfer i zapadam się znowu w głuszy. Palce machinalnie przesypują piasek: w jego gorącej pieszczocie jest fizyczna rozkosz. A morze wylewa się ciągle z przezrocza, a wzdęte fale lecą ku mnie, a słońce czołga się po wodzie, skacze po spienionych grzywach, włokąc migotliwe kolory za sobą. Leniwe cielska piaszczystych wydm wylegują się pod żarem promieni, bezduszne, martwotą rzeczy wiecznych objęte i niemotą rzeczy wiecznych ciche.

Niebieski płomyk na tle ogromu nieba i wody się ponosi — to jedna maleńka drobina ludzka z bezprzyczynowej i najpiękniejszej radości falom morskim się zwierza. Jest więc radość taka, która niewiadomo z czego się rodzi i czem się nasyca? Radość która jest żywiołem, podobna do tej, jaką drga dusza wichru hulającego po niezobeszłym stepie, jaką zapamiętywa się sad, kwitnący w czas wiosenny, jaką świeci migot płomienia, jaką rozśpiewuje się niebo o porannej zorzy? Radość nie mająca nic wspólnego ze sprawami życia, najmędrsza, choć nic niemyśląca, która — kto wie — czy nie jest istotną cechą wszechstworzenia?

A my o tem nie wiemy. Omroczeni mętami zadumy, wyprzędzionej z cierpienia, nie umiemy jej pojąć i przejąć.

Takiej kompletnej samotni jak nad morzem nie odnajdzie się nigdzie. Takiej jednolitości wrażeń, spływających w podziw i tęsknotę, darmobyś szukał wśród gór, puszcz i stepów. Takiej przykuwającej siły niema żadne zjawisko przyrody.

Wdychamy, wchłaniamy w siebie wszystko, co od tej w bezmiar rozścielonej wody płynie, a przedewszystkiem zapomnienie. Małość i czczość wszystkiego, co się poza tem królestwem znajduje, a co narzucało nam się czemś donosłem i wartem ostatecznych wysiłków, ukazuje się tutaj przeraźliwie jasno. Miotać się i męczyć — czy się opłaci? Pożądać i cierpieć? — czyż nie jest wymyślonem przez człowieka szaleństwem? Nie chcemy walczyć o nic, zapomnieliśmy już... a przez ciszę, osypującą się pyłem słonecznym, morze śpiewa, modli się, marzy — za nas i za siebie.

Wracać trzeba. Zaczarowane oczy nie mogą się wydobyć z zaklęcia. Żegnają się z ślicznem morzem, długiem, miłosnem żegnaniem. Z smętnem westchnieniem umiera zachwyt błękitno i szafirowo-złotej godziny. Pustkowie, które zabrało nam dusze, wraca nam je... słaniające się, senne, pełne mistycznej jakiejś woni i kolorów.

* * *

Znowu droga po zaspach piasku, tym razem przez sosnowy rzadki lasek bez odrobiny zielonego poszycia czy trawy. Cały Hel jest jedną wydmą wydmą piaszczystą, a życie jego stałych mieszkańców ograniczone być musi do najskromniejszych wymogów. Tak przynajmniej było poprzednio; wybudowana i w tym roku oddana do użytku kolej, która ułatwia połączenie z lądem, oddaje nie tylko letnikom ale i tubylcom wielkie usługi, umożliwiając im zaopatrywanie się w żywność w Pucku czy innych miejscowościach. Lud to jednak biedny, bo żywicielem jego jest głównie morze. Nie szukać w nim przebłysków wyższej inteligencyi, wrodzonej np. naszemu Mazurowi, żywszego temperamentu — lecz za to ma dużo samorodnej powagi, łagodności i prostoty, co wszystko postara się z niego zwolna ale skutecznie wykorzenić „kultura".

(Dok. nast.).

—•••—

Ogrom bezrobocia w Czechosłowacyi.

Frysztat, 22. sierpnia.

380.000 bezrobotnych w Czechosłowacyźnie!

Tylu naliczył prezydent jednego z największych zakładów bankowych, ludzi w republice, którzy chcą pracować, chcą zarobkować dla wyżywienia siebie i swych rodzin, a nie mają gdzie. 380.000 egzystencyi robotniczych wraz z rodzinami, skazanych jest na udrękę bezczynności, beznadziejnego jutra.

13'5 miliona ludności licząca Czechosłowacyzna z 380.000 bezrobotnych zdobywa sobie światowy rekord bezrobocia między państwami Europy. Licząc żony i dzieci osiągniemy cyfrę przeszło miliona ludzi, stojących wobec widma głodu. Każdy trzynasty obywatel republiki dotknięty został niedostatkiem i nędzą, wynikłymi z bezrobocia.

Zważmy tylko, że w samym Frysztacie postradało pracę w tym okresie czasu 4.000 robotników, w Witkowicach 9.000 robotników, doliczywszy do tego Bogumin, Trzyniec, koksownie naszego zagłębia i t. p., na samem naszem pograniczu republiki mamy już wysoką sumę.

A nędzną zapomogę państwową pobiera niecałych 30.000 bezrobotnych. Jak nędzne zaś są zarobki większej części pracujących po 2 lub 3 a najwyżej 4 zmiany w tygodniu? Niewielką bowiem uzbierałby liczbę w pełni zatrudnionych robotników.

Jak się zaś sfery rządowe zapatrują na sprawę kryzysu, wystarczy przytoczyć oświadczenie ministra skarbu Novaka. Gdy deputacya przemysłowców zwracała mu uwagę, że przemysł nie przetrzyma tej zwyżki korony, to — jak podaje „Tribuna“ — odpowiedział lakonicznie: „Jak was będzie mniej, to wam będzie lepiej. Wystarczy, jak was będzie połowa!“ Ot tak troszczy się rząd o przesilenie ekonomiczne. Niech połowa zakładów upadnie, połowa robotników republiki zatrudnionych w tych zakładach będzie bez pracy wydaną na pastwę nędzy i głodu, to będzie lepiej. Tego mniemania jest minister skarbu. Tak też sądzi cały rząd.

Korona idzie w górę! Liczba bezrobotnych również!

—•••—

ZWIĄZKI ZAWODOWE U MINISTRA OPIEKI SPOŁECZNEJ.

PRAGA. 25. sierpnia. Czeskie Biuro prasowe donosi: Onegdaj zjawiła się u ministra opieki społecznej delegacya czechosłowackich organizacyi Zw. Zawodowych, aby mu zwrócić uwagę na powagę sytuacyi, w jakiej znalazł się przemysł, a wywołanej głównie niebywałem podniesieniem się kursu korony czeskiej, co wpływa na ograniczenie wywozu i skutkiem tego na potęgowanie się bezrobocia w wielu gałęziach przemysłu. Z drugiej strony wysoki kurs korony nie oddziałał wcale na ceny rynku wewnętrznego, zwłaszcza w dziedzinie artykułów żywności, co powiększa niebezpieczeństwo bezrobocia, które daje się coraz silniej odczuwać w dziale przemysłu szklarskiego, metalurgicznego i tekstylnego.

Minister Haberman obiecał odbyć konferencye z poszczególnymi zawodami przemysłowymi, aby znaleźć środki sanacyi stosunków.

—•••—

Stan polskich dróg wodnych.

Sieć dróg wodnych na terytoryum Rzeczyp. Polskiej jest bardzo uboga. Najlepiej pod tym względem stoi b. zabór pruski, najgorzej b. zabór rosyjski, najbiedniejszy zarówno ilościowo jak i pod względem stanu technicznego dróg. Najważniejsza arterya komunikacyjna Wisła uregulowana jest częściowo od ujścia Przemszy do Zawichostu i od b. granicy rosyjsko-pruskiej do ujścia do morza. Cały środkowy bieg Wisły nie jest uregulowany. Z dorzecza Wisły uregulowane są częściowo Dunajec i San. Pozatem w Małopolsce częściowo uregulowany jest również Dniestr.

W byłej dzielnicy pruskiej oprócz Wisły, wymienić należy Brdę i Noteć wraz z kanałem bydgoskim (og. dług. 179 klm.). Jest to jedyna droga wodna w dobrym stanie. Przepuszcza ona statki 400-tonowe. Górna Noteć, łącząca kanał bydgoski z Gopłem, może przepuszczać statki 150-tonowe. Warta, wobec przeprowadzenia kordonu polsko-niemieckiego, ma znaczenie komunikacyjne wyłącznie lokalne.

Naturalne drogi wodne na Kresach jak: Niemen, Prypeć znajdują się w stanie zupełnie dzikim, istniejące zaś kanały Augustowski, Królewski i Ogińskiego posiadają urządzenia bardzo pierwotne i wskutek wojny są zapuszczone. W chwili obecnej prowadzone są na polskich drogach wodnych prawie wyłącznie prace konserwacyjne.

Ministeryum robót publ. prowadzi pomiary wodostanów i t. p. i opracowuje plan całokształtu polskich dróg wodnych. W pierwszym rzędzie uwzględnione będzie połączenie zagłębia węglowego z dorzeczem Wisły, oraz będą wykonywane w dalszym ciągu roboty od Krakowa do Zawichostu.

Przewidywane jest też wykończenie portu handlowego na Saskiej Kępie pod Warszawą. Prowadzone są m. in. studya nad kanałem Warszawa-Modlin, kanałem obwodowym pod Warszawą, oraz kanałem ujścia Sanu — Kraków. Projektowane jest połączenie tego kanału z Dniestrem oraz Prutem. W ogólnych zarysach opracowany jest projekt kanału Łęczyca-Toruń z odgałęzieniami do Warszawy i Poznania. — Ukończono już projekt kanału Górny Śląsk—Warszawa przez Łódź i Łęczycę.

—•••—

Zamordowanie Collinsa.

Zamordowanie Michała Collinsa, szefa rządu Wolnego Państwa Irlandyi, jest niepowetowaną wprost stratą dla młodego państwa w ciężkiej jego walce o egzystencyę.

Jeśli zmarły przed kilku dniami Artur Griffith był tego państwa myślą, to Collins był jego czynem. Spiskowcy de Valery czuli w nim największe dla przepadłej już niemal swej sprawy niebezpieczeństwo, na nim też pomścili wielką polityczną klęskę, którą — zawarłszy z nimi pakt wyborczy i dotrzymawszy go wiernie — zadał im mimo to w walce wyborczej.

Michał Collins, urósł do wysokości wielkiej postaci politycznej nietylko swej ojczyzny, lecz Europy. Dlatego właśnie spotkała go śmierć z ręki irlandzkiego wercholstwa, ubranego w szaty narodowego romantyzmu konspiracyjnego.

Jak zareaguje społeczeństwo irlandzkie na czyn Valerystów? Od odpowiedzi na to pytanie zależą nietylko losy Wolnego Państwa, zależy od niej coś więcej: będzie ona zarazem odpowiedzią na pytanie, czy naród irlandzki posiada wogóle państwowo-twórczą zdolność, czy też zawsze umieć będzie jedno tylko: być męczennikiem i na męczennika pozować? Tragiczna śmierć najlepszego syna Erinu zaznacza epokę największej próby dla państwowej idei irlandzkiej.

Dochody skarbu w marcu br.

WARSZAWA, 25 sierpnia. (Pat.). Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: W marcu br. wpłynęło w formie daniny suma 34.310·3 miljonów mk., w tem podatków bezpośrednich 22.673·3 miljonów mk., podatków pośrednich 6.361·2 miljonów mk., cło 1·551·9, monopol 2.435·8, należytości 1.758·7, opłaty od koncesyi na domy bankowe i kantory wymiany 5·8, opłaty wywozowe od produktów naftowych 26·6 miljonów mk.

—•••—

GMINA BEZWYZNANIOWA W POLSCE

WARSZAWA. 24. sierpnia. Zgodnie z decyzyą specyalnego zebrania, zwołanego w swoim czasie przez Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich opracowuje się obecnie specyalny statut mającej niebawem powstać „Gminy bezwyznaniowej“ w Polsce.

Do opracowania prawnej strony statutu uproszono kilku znanych prawników, którzy od paru miesięcy zajęci są tą pracą.

Statut ma być gotowy w przyszłym miesiącu i wtedy wręczony będzie do zatwierdzenia ministerstwu spraw wewnętrznych.

—•••—

RACZKIEWICZ POSŁEM W MOSKWIE.

WARSZAWA, 25. 8. (AW.). Wedle informacyi „Przeglądu Wieczornego“ wojewoda nowogrodzki Raczkiewicz Wł. ma objęć stanowisko posła polskiego w Moskwie.

—•••—

Z wydawnictw.

WŁ. SYROKOMLI „WYBÓR POEZYI“ ukazał się jako 54 numer Biblioteki nakładowej, poprzedzony wstępem prof. dr. Fr. Bielaka. Rozprawka przystępnie i wyczerpująco kreśli życie poety, podaje rozbiór jego dzieł i stanowisko ich w literaturze polskiej. Wybór poezyi Syrokomli dokonany został trafnie, obrazując dokładnie rodzaj i cechę talentu litewskiego śpiewaka. Wydawnictwo Biblioteki narodowej zasługuje się ogółowi popularyzowaniem dzieł ze skarbnicy literatury naszej, zwłaszcza, że każdy utwór zaopatrzony jest rozprawą wstępną, podającą dane biograficzne autora i ocenę krytyczną jego działalności literackiej.

—•••—

Kasa chorych powiatu: Gródek Jagielloński i Rudki.

Ogłoszenie wyborów
do Powiatowej Kasy chorych
w Gródku Jagiellońskim.

Na mocy § 18. rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21. marca 1921, Dz. U. Rz. P. Nr. 35, Poz. 211, ogłasza się, że wybranymi zostali do Zarządu Kasy:

I. Członkowie: 1) Tomasz Krzyworączka, 2) Paweł Hewak, 3) Władysław Suchorzewski, 4) Teodor Drewieńkiewicz, 5) Tadeusz Wawro, 6) Jan Tabaka, 7) Stanisław Pikuła, 8) Franciszek Musiał, 9) Antoni Wittmajer.

II. Zastępcy: 1) Inż. Zbigniew Kosiński, 2) Eliasz Hugiel, 3) Wiktor Iwanko, 4) Stanisław Trznadel, 5) Marjan Józefowicz, 6) Antoni Hajduk, 7) Paweł Stolar, 8) Ferdynand Bunzel, 9) Piotr Bojanowski.

Gródek Jagielloński, dnia 20. sierpnia 1922.

Komisarz rządowy: Miaczyński m. p. Przewodniczący Rady Kasy: Łucjan Turnau m. p.

Zastępca naczelnego redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19., tel. nr. 874.